Nr. 290.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, 17 grudnia 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 16 grudnia.

(Metropolita Teodozyusz. — Z konferencyi afrykańskiéj. — Plądrowanie Afryki. — Z Irlandyi. — Z Pesztu. — Powstanie w Korei. — Z Rumunii. — Z Sudanu.)

Złożony z urzędu metropolita serbski Michał, wzięty pod opiekę i wspomagany złotem Rosyi, agitował przez dłuższy czas podstępnie a energicznie przeciw uznaniu nowomianowanego metropolity Teodozyusza, a wichrzenia te, dla rządu bardzo niemiłe, wtrącały kraj cały w wir wewnętrznéj walki. Sprawa ta doczekała się wreszcie pomyślnego załatwienia przez to, iż nowy patryarcha ekumeniczny Joachim IV uznał wybór metropolity za legalny i ważny, i potwierdził go na nowym urzędzie, nie pytając się wcale o zdanie Rosyi, która sobie dawniéj do pewnego współudziału w uznaniu metropolity serbskiego rościła pretensye. Agitatorom tak kościelnym jak politycznym zamknięto teraz drogę do dalszych wichrzeń i podejrzeń.

Komisya konferencyi afrykańskiéj w Berlinie, zbadawszy na 7 posiedzeniach projekt dokumentu określającego wolność żeglugi na rzekach Kongo i Niger; zajmowała się w sobotę odczytaniem sprawozdania z tych obrad, wypracowanego przez barona Lambermont, które wczoraj rozdano pomiędzy członków konferencyi.

Anglia plądruje Afrykę w najohydniejszy sposób. Z Berberu donoszą, że na początku czerwca rb. niejaki dr. Hunter, t. z. konsul wybrzeża Somal, przybył z Aden do Berberu i zaprosił 6 naczelników wybrzeża Somal na swój okręt. — Z owych sześciu przybyło tylko czterech, dwaj nie poszli na lep. Przybyłym naczelnikom dowodził dr. Hunter, że Francya i Włochy chciałyby wybrzeże Somal anektować i że naczelnicy wiedzą, co znaczy aneksya takich „barbarzyńców.“ Natomiast chwalił Anglią i dobrodziejstwa, jakich wszystkie narody doznały od Anglii. Suta uczta, mocne napoje i po 85 marek dla każdego z naczelników tak na nich podziałały, że bez trudności podpisali skrypt, w którym oddawają się pod opiekę Anglii i uznawają jéj zwierzchnictwo.

Korea, stanowiąca od wieków punkt sporny pomiędzy Chinami a Japonią, stała się znowu teatrem rewolucyi. Podaliśmy już wczoraj depesze, jakie o tém powstaniu nadeszły do „Timesa“ i do „Standarda.“ Zdaje się, że powodem do niego jest niezadowolenie Korejczyków z otwarcia Japończykom kilkunastu portów i zawarcia z Anglią i Ameryką traktatów handlowych. Taki bowiem powód był rewolucyi w roku 1882, podczas któréj napadli powstańcy na poselstwo japońskie, zabili kilku ministrów i otruli królewicza oraz jego narzeczoną. Z pomocą Chin, które sobie roszczą prawo zwierzchnictwa nad tém królestwem, powstanie wówczas uśmierzono. Od tego czasu otwarto Japończykom znowu dwa porty, a mianowicie Ningseng, tylko o 35 kilom. od stolicy Söuloddalony. Obecnie znowu przyszło do walki pomiędzy Chińczykami i Japończykami, ocalono gmach poselstwa japońskiego, a chiński, u dworu japońskiego akredytowany poseł, bawiący tymczasowo w Shanghai, otrzymał nakaz udania się do Söul.

W kilka tygodni później przybyła do Berberu angielska kanonierka, z któréj na ląd wysiadło 45 policyantów z ajentem na czele. Ludność podzieliła się na dwie części, jedna uznaje zwierzchnictwo Anglii, druga pod wodzą owych dwóch naczelników opiera się najazdowi. Najsmutniejszą jest to, że wskutek tego powstała wojna domowa, mordy i pożogi.

Pisma irlandzkie utrzymują, jakoby zamachy i spiski, wynurzające się cochwila w nowéj postaci — były dziełem tajnych agentów rządowych, którzy za pieniądze rządu wypełniają takie nieszczęsne objawy.

Z Pesztu donoszą, że Izba poselska przyjęła tymczasowy budżet aż do końca lutego, uchwalając przytém wotum zaufania dla ministra Tiszy znaczną większością głosów.

Najnowsze przesilenie ministeryalne w Rumunii, które, jak początkowo sądzono, miało się zakończyć powołaniem do gabinetu kilku członków „młodéj prawicy,“ a mianowicie panów Carp i Majorescu, zakończyło się rzeczywiście, jak wiadomo, skonsolidowaniem się obecnego ministerstwa. Gdy prezes ministrów — tak piszą z Bukaresztu do „Pol. Corr“ — przed kilku miesiącami z wspomnianą grupą począł toczyć rokowania, zażądano od niego udziału w rządzie i 33 krzeseł w sejmie. Pierwszy punkt przyjęto bez zastrzeżeń, przy drugim atoli zauważył prezes ministrów, że wynik wyborów, pomimo wielkiego wpływu rządu, nie da się przewidzieć. Po wyborach okazało się, że „młoda prawica“ posiada w izbie około 10 a w senacie jeszcze mniéj głosów — reszta członków zaś należy wyłącznie do stronnictwa liberalnego. Pomimo to ustąpił p. Bratiano z urzędu, pozostawiając królowi decyzyą nad utworzeniem nowego gabinetu. Król atoli po naradzie z marszałkami obu izb i ze względu na tak przeważną liczbę posłów liberalnych postąpił sobie zupełnie prawidłowo powołując dawniejszych ministrów na ich posady.

Do Londynu nadeszła pomyślna dla Anglików wiadomość, stwiedzająca wreście z najlepszego źródła fakt, że jenerał Gordon z dobrym skutkiem i powodzeniem wstrzymuje napaści powstańców. Z Chartum przybył do Karti po jedenastodniowéj podróży wysłaniec Gordona z tą wieścią, że powstańcy ponieśli znaczną klęskę i wielką stratę, gdyż jenerał Gordon wysadził w powietrze warownią Andermann.

Rzymska „Libertà“ donosi, że pomiędzy Włochami a Anglią toczą się rokowania co do zajęcia przez Włochy pewnego terytoryum w Afryce — układy te nie doprowadziły jeszcze dotąd do pożądanego rezultatu.

Proces o nieprawne wykonywanie funkcyi biskupich.

Dnia 12 b. m. toczyła się przed izbą karną sądu ziemiańskiego w Lesznie sprawa przeciw ks. Nowakowi, wikaryuszowi z Czempinia i aptekarzowi tamtejszemu Lepellowi o wykroczenia przeciw prawom majowym. Obrońcą ks. Nowaka był adwokat p. Woliński z Poznania. obrońcą zaś p. Lepella adwokat p. dr. Pluciński z Leszna.

Oskarżenie opiera się głównie na zeznaniu samego p. Lepella, a przytém na własnoręcznych listach ks. Nowaka, znalezionych u niego lub w aktach dozoru kościelnego. Według tego rzecz miała się, jak następuje:

Za zezwoleniem zarządzcy majątku arcybiskupiego p. Perkuhna postanowił dozór kościelny w Czempiniu użyć dochodów proboszczowskich, które się uzbierały od czasu, gdy proboszcza w Czempiniu nie ma, w wysokości 10,000 marek na reparacyą budynków proboszczowskich. Na jedném z posiedzeń dozoru kościelnego postanowił jednakowoż tenże postarać się jeszcze prócz zezwolenia p. Perkuhna o zezwolenie J. E. ks. Arcybiskupa, Kardynała Ledóchowskiego. Na tém posiedzeniu miał także być ks. Nowak obecny, jak p. Lepell twierdzi, czemu zaś ks. Nowak zaprzecza. Po posiedzeniu miał, jak p. Lepell twierdzi, ks. Nowak dać jemu koncept podania do Jego Eminencyi ks. Kardynała. Ten koncept przepisał p. Lepell na czyste i oddał go currendi causa daléj dozorowi kościelnemu do podpisania. Kto podanie to do Rzymu odesłał, nie wie p. Lepell. Po niejakimś czasie w końcu maja 1883 r. miała przyjść ze Rzymu odpowiedź na to podanie. Pan Lepell powiada, że odebrał od ks. Nowaka list, a raczéj pismo, zawierające odpowiedź na wysłane podanie téj treści: że ks. Kardynał Arcybiskup zezwala na użycie wyżéj wspomnianych 10,000 marek na reparacye budynków proboszczowskich, jeżeli dozór kościelny wypłaci za kilka lat resztujące 3630 marek za msze parafialne ks. Nowakowi.

Pan Lepell nie może sobie przypomnieć, czy pismo to odebrał od ks. Nowaka w kopercie zamknięte, czy otwarte, czy to był oryginał pisma, czy nie, i kto był podpisany; tyle tylko wie, że był list ten adresowany do dozoru kościelnego w Czempiniu i pisany był w polskim języku. Jako świadek przesłuchiwany nauczyciel p. Tyczyński z Czempinia przypomina sobie, że w aktach dozoru kościelnego widział to pismo — była to karta kwadratowa. Pismo to zostało przeczytane przez p. Lepell na posiedzeniu dozoru kościelnego. Późniéj zaginęło. W aktach dozoru kościelnego znaleziono daléj list ks. Nowaka z dnia 21 grudnia 1873 do dozoru kościelnego, kończący się następującym ustępem:

„Ostrzegam téż, że bez powolenia Biskupa resp. Ojca św. nie wolno Wam dowolnie rozporządzać kasą kościelną i dochodami proboszcza i to pod grzechem i cenzurami Kościoła.“

Na podstawie tego materyału wniósł prokurator oskarżenie przeciw ks. Nowakowi:

1) że jako sługa Kościoła z polecenia resp. rozporządzenia *wyrokiem sądowym* ze swego urzędu *złożonego Arcybiskupa* Kardynała hr. Ledóchowskiego wypełniał *funkcye i prawa* biskupie,
   przewinienie przeciw § 5 prawa z dnia 20 maja 1874 r. — zagrożone karą od 6 miesięcy do 2 lat więzienia;
2) że ks. Kardynałowi-Arcybiskupowi czynem dopomagał do spełniania urzędowych czynności w dyecezyi poznańskiéj
   przewinienie przeciw § 31 pr. z dnia 31 maja 1873;
3) że w liście z dnia 21 grudnia 1883 wystósowanym do dozoru kościelnego grozi karami kościelnemi, pociągającemi za sobą wykluczenie z Kościoła, by spowodować dozór kościelny do zaniechania czynów, które prawa państwowe i przez władze rządowe w granicach ich kompetencyi wydane rozporządzenia nakazują
   przewinienie przeciw § 1, 3 N. 1 i § 5 prawa z dnia 13 maja 1873.

P. Lepell oskarżony był również w myśl punktu 2.

Co do tego punktu, to oskarżenie na wniosek obrońcy ks. Nowaka p. Wolińskiego już przed postępowaniem ustném a priori przez sąd zostało odrzucone, tak. że dnia 12 bm. tylko 2 i 3 punkt oskarżenia przyszedł do roztrząsania i wyrokowania.

Pierwszy prokurator sądu ziemiańskiego pan Goetze stara się podtrzymać w dłuższym wywodzie oskarżenie w całéj rozciągłości. Ze dozór kościelny postanowił starać się o zezwolenie arcybiskupie, to mogło się to tylko stać za namową ks. N. Należy téż przyjąć, że ks. N. wiedział dobrze, co list z Rzymu zawiera, gdy go dał p. Lepellowi, a mianowicie, że w aktach dozoru kościelnego znajduje się notatka własnoręczna ks. N. z dnia 5 grudnia 1883:

„Żądana przezemnie dn. 10 lipca r. b. zapłata 3630 m. za odprawiane msze parafialne za czas od 29 lutego 1875 do 29 czerwca 1883 należy mi się, gdyż nakazaném zostało pismem Ojca św. resp. Jego Eminencyi Kardynała hr. Ledóchowskiego z dn. 30 maja 1882, wystósowaném do dozoru kościelnego.“

To żądanie zgadza się zupełnie z treścią zaginionego listu, podaną przez p. L. Z tego wnosić należy, że ks. N. znał dobrze treść listu, miał go, L-wi daléj dał. — W liście zaś wystósowanym do dozoru kościelnego grozi ks. N. dozorowi kościelnemu w niedozwolony sposób klątwą kościelną.

Teraz, gdy kwestya rezygnacyi Kardynała hr. Ledóchowskiego wskutek porozumienia się rządu ze Stolicą Apostolską już jest rozstrzygnięta i obsadzenie stolicy arcybiskupiéj w Poznaniu tylko kwestyą czasu jest, powinien ks. N. przyznać się otwarcie do wszystkiego, a nie zapierać; niemoralném też jest, by ksiądz katolicki, przekraczając prawa państwa, taki przykład dawał i dla tego — on prokurator — musi w interesie samych parafian wystąpić.

Z tych powodów wnosi prokurator przeciw ks. Nowakowi o 1 rok i 9 miesięcy więzienia i o natychmiastowe aresztowanie po wyroku.

I winę p. Leppela uważa prokurator za udowodnioną, choć ze względu na to, że się brał, jako „gentelman“ przyznając się do wszystkiego, wnosi tylko o 6 miesięcy więzienia, jako o najniższą karę.

Obrońca ks. Nowaka, p. adwokat Woliński, w godzinnym prawie wywodzie zbijał gruntownie dedukcye prokuratora. Treść przemówienia tego była pokrótce następująca:

„Nie chce obrońca najprzód wchodzić w to, czy postępowanie dowodowe taki miało rezultat, jak go p. prokurator przedstawia. Ale zróbmy tę przysługę p. prokuratorowi i dajmy na to, że rzecz się miała tak, jak on ją przedstawia — to jednakowoż o winie oskarżonego mowy być nie może. Według zasad prawa karnego może być tylko wtedy mowa o dawaniu pomocy komuś do spełnienia jakiego czynu; jeżeli czyn ten nie był już ukończony. Po dopełnieniu czynu głównego o zastósowaniu § 49 kodeksu karnego mowy być nie może. W tym przypadku czyn główny, tj. wykonywanie czynności urzędowych przez ks. Kardynała Arcybiskupa skończony został zredagowaniem pisma w mowie będącego — a więc już w Rzymie, a nie w Prusiech. Jeżeli więc ks. N. pismo to odebrał i przez ręce p. L. dozorowi kościelnemu wręczył, to działo się to wszystko już po skończonym głównym czynie, dla tego o dawaniu pomocy już mowy być nie może.

Chociażby dedukcyą tę sąd miał uznać za nietrafną, to i z innego względu oskarzenie jest bezpodstawne. Tu oparł się obrońca na wyroku byłego najwyższego trybunału pruskiego z dnia 2 maja 1877. Mowa tam była o księdzu, który dekret biskupi, zawierający zawieszenie w urzędzie innego księdza, temuż przesłał. — Trybunał przyjął, że można w tém dopatrzeć się przekroczenia przeciw § 49 kodeksu karnego, jeżeli obwiniony ksiądz znał treść tego listu.

Analogicznie trzeba i tu postępować. Pan L. zeznał, że nie przypomina sobie, czy list od ks. N. odebrał zamknięty czy otwarty. W wątpliwych więc razach trzeba się trzymać zasady in dubio pro reo — a więc, że list był zamknięty. Tém więcéj, że znaną jest rzeczą, że listy adresowane do dozoru kościelnego — jak w mowie będący — listonosze zwykle proboszczowi oddawają, a ten je daléj nieotwarte przewodniczącemu w dozorze kościelnym oddaje. Jeżeli zaś ks. N. list nieotwarty dał p. L., to nie znał treści jego — a więc nie mógł się stać winnym.

Z tego, że znaleziono notatkę jego, w któréj wspomina o liście tym, i nawet datum jego podaje — nie można niczego wnosić, gdyż w tak małém mieście, jak Czempin, wnet się podobna rzecz rozgłosi, a że się to stało w końcu maja, więc ks. N. fingował sobie datum listu.

Ani z tego nie można wniosków wysnuwać, że żąda po 5 marek za msze parafialne, gdyż żądanie to jest oparte na dekretach V kongregacyi dziekanów archidyecezyi poznanskiéj z r. 1871, zapadłych jeszcze za czasów sprawowania urzędu przez Kardynała. Dekret I de taxandis perpetuis Missarum legatis — brzmi: „pro una quaque Missa Cantata perpetuis temporibus calebranda ea summa capitalis accipiatur, cujus annus census, quinque pro centum, computatis, unum thalerum et viginti argenteos efficiat.“ Jest tu wprawdzie tylko mowa o mszach funduszowych, lecz i msze parafialne można w części za funduszowe uznać, a przynajmniéj tyle, co za msze funduszowe za nie żądać, gdyż przy nich więcéj ma ksiądz pracy i trudu, musząc np. czasem aż do 11 lub 12 w południe na czczo ze mszą czekać. Że ks. N. w notatce téj podał treść listu, odpowiadającą zeznaniu p. L., to i to niczego nie dowodzi, gdyż znał ją z opowiadania.

Jeżeli więc ks. N. dawając ów rzekomy list panu L., nie znał jego treści, wtedy o winie jego w myśl wyżéj podanego wyroku nie może być mowy.

To wszystko przyjąwszy, że rzecz się tak miała, jak ją p. prokurator przedstawił, ale tymczasem tak nie jest. Gdzież jest ów list inkriminowany? Jak możemy sądzić, czy arcybiskup wykonywał jakie funkcye urzędowe, gdy nie mamy oryginału przed sobą; gdy nie mamy nawet nikogo, któryby był widział oryginał? bo p. L. powiada, że nie wie, czy to był oryginał, czy kopia. A jeżeli to była kopia, któż nam zaręczy, czy ta kopia była zgodna z oryginałem? Tu więc stanęliśmy na punkcie, w którym bawi się pan prokurator z nami w ślepą babkę. Z zamkniętemi oczyma szuka winnego — chce go koniecznie znaleść, schwycił kogokolwiek i jest przekonany, że to ów winny.

W zabawie wywołałoby ogólną radość, gdyby się pomyłka wykazała; ale tu, gdy sąd przyjmie, że się p. prokurator pomylił, wywoła to ogólne zadowolenie i zaufanie do sprawiedliwości sądów, nie tylko w parafianach czempińskich, ale i w całéj katolickiéj ludności naszéj prowincyi.

W obec tylu więc wątpliwości i niepewności wnosi obrońca o uwolnienie ks. N. w tym punkcie oskarzenia.

Obrońca zwraca się do trzeciego punktu oskarzenia i wywodzi, że w liście z dnia 21 grudnia 1883 nie podobna dopatrzyć się grożenia klątwą. Samo wyrażenie „ostrzegam także“, wyklucza zamiar grożenia.

O groźbie w myśl prawa karnego można téż tylko mówić wtedy, jeżeli wykonanie tego, czém kto grozi, zależy od woli i leży w mocy grożącego. Tutaj ostrzegał ks. N. pod grzechem i cenzurami kościoła. Grzech nie wchodzi tu w rachubę. Lecz i ostrzeganie pod cenzurami Kościoła wyklucza pojęcie groźby. Cenzury kościelne stanowią część i to cięższą kar kościelnych, do których się zalicza „excommunicatio, interdictum, suspensio.“ Drugi rodzaj kar kościelnych są „poenae albo censurae ferendae sententiae“ np. odmówienie pogrzebu kościelnego, kary pieniężne itd. Cenzury właściwe różnią się od poenae tém, że z dokonaniem według prawa kościelnego niedozwolonym czynem ipso iure spadają na przestępcę i nie potrzebują być dopiero, jak poenae, przez Kościół wypowiedziane. Ks. N. groził cenzurami Kościoła i groził słusznie na podstawie postanowienia Soboru trydenckiego cap. XI, sess. XXII, brzmiącego:

„si quis bona ecclesiae in proprios usus convertere seu impedire ne ab iis, ad quos iure pertinent, percipiantur, is anathemati subiaceat.

Postanowienie to wyrażają kanoniści w słowach: „raptores bonorum ecclesiasticorum excommunicantur eo ipso.“

Jeżeli więc spełnienie tego, czém ks. N. groził, nie zależało od nikogo, bo cenzury w ogóle wykonane być nie mogą i od niczyjéj woli, niczyjego rozporządzenia nie zależą, wtedy o groźbie mowy być nie może.

Ale choćby i to przyjęto, to § 1 pr. z dn. 13. 5. 73 jednakowoż nie może być tu zastósowanym. Najprzód wymaga ten §, by celem groźby było spowodowanie kogoskolwiek do zaniechania jakiegoś czynu. Według oskarzenia chciał ks. N. spowodować dozór kościelny, by zaniechał decyzyi co do użycia dochodów proboszczowskich na reparacye. Ależ decyzya ta już była powziętą, zyskała nawet już zezwolenie p. Perkuhna. Zaniechaném może być tylko coś, co jeszcze nie zostało albo zaczętém, albo dokonaném — a więc o zaniechaniu już tu mowy być nie mogło.

Daléj żąda ten §, by celem zaniechania były czynności nakazane prawem państwa lub rozporządzeniem władzy w granicach jéj kompetencyi. Czynnością taką jest tu decyzya dozoru kościelnego, by dochody proboszczowskie użyte były na koszta reparacyi budynków. Gdzież jest jakie prawo, gdzież rozporządzenie władzy, któreby nakazywało dozorom podobną powziąść uchwałę? A chociażby istniało takie rozporządzenie władzy, toby ono przekraczało granice jéj kompetencyi. Według § 731, cz. II, tyt. 11 powsz. pr. krajowego dochodów proboszczowskich nie wolno używać na wystawianie lub reparacyą budynków kościelnych; na to ma gmina 1/3, patron 2/3 dawać. Paragraf ten prawami majowemi a mianowicie prawem o majątku kościelnym z dnia 20go czerwca 1875 zniesionym nie został, a najmniéj może być zniesionym zwyczajném rozporządzeniem władzy.

Ponieważ zaś najwyższy trybunał pruski w wyroku z dnia 8 marca 1877 roku przyjął, że grożenie karą kościelną tylko wtedy w myśl § 2 n. 1 pr. z dnia 13 maja 1873 jest karygodném, jeżeli zagrożony do czynności, któréj zaniechanie grożący swą groźbą chciał spowodować, był urzędowo zobowiązany — dla tego w obecnym przypadku o zastósowaniu § 2 nr. 1 i na ks. N. mowy być nie może.

Obrońca wnosi więc o jego uniewinnienie i w tym punkcie.

Jeżeliby zaś sąd miał uznać ks. N. winnym w obydwóch przypadkach, wtedy uważa obrońca karę wniesioną przez prokuratora za nieuzasadnioną żadnemi okolicznościami. Że ks. N. nie przyznał się do wszystkiego w myśl p. prokuratora, to nie żaden powód, bo przyznał się do wszystkiego, do czego się mógł przyznać, t. j. że dał koncept listu do ks. Kardynała, zresztą ks. N. o niczém nie wiedział. Na ofertę p. prokuratora, że występuje w interesie saméj parafii czempińskiéj, odpowiada p. obrońca, że w imieniu téj parafii i wszystkich katolików Księstwa za takie duszpasterstwo bardzo dziękuje i od takiego duszpasterstwa niech nas P. Bóg broni. Zresztą kara wniesiona nie odpowiada wcale przepisom prawa. Przestępstwo pod nr. 2 oskarżenia — dawanie pomocy Arcybiskupowi przy wykonywaniu jego funkcyi arcybiskupich — zagrożone jest w § 31 prawa

z dnia 12 maja 1873 zastósowaniem paragrafu 49 kodeksu karnego najwyżéj karą pieniężną do 3000 mrk.

Za to przewinienie mógł był więc prokurator tylko o karę pieniężną wnieść. — Grożenie karami kościelnemi zaś zagrożone jest w § 5 pr. z d. 13 maja 1873 karą pieniężną w cięższych przypadkach do 1500 m. kary, lub w razie niemożności zapłacenia kary pieniężnéj do 2 lat więzienia.

P. prokurator wnosi o karę na mocy § 5 pr. z d. 20 czerwca 1874, lecz zupełnie niesłusznie. Na mocy tego paragrafu zostało wprawdzie oskarzenie (pod nr. 1) wytoczone, lecz już raz przez sąd odrzucone.

Obrońca wnosi ewentualnie o jak najłagodniejszą karę.

Prokurator replikuje, że censurae, w mowie będące, są to tylko kary na księży, a nie na lajków. Zresztą zkąd zwyczajny parafianin czempiński może wiedzieć, że, jeżeli według praw państwowych dysponuje majątkiem kościelnym bez zezwolenia Arcybiskupa, zaraz się staje raptor bonorum ecclesiasticorum. To musi mieć powiedziane, bo inaczéj nie może być zaraz ekskomunikowany, wykluczony z Kościoła.

Na to odpowiada obrońca, że mylne jest zdanie p. prokuratora, że censurae są to tylko kary na księży. Odnoszą się one i do lajków, są omnibus communes, jak się to p. prokurator z Schultego Kompendium prawa kanonicznego, które obrońca ma pod ręką, przekonać może. A przecież przeciw Schultemu p. prokurator nic pewnie nie będzie miał do nadmienienia, boć go nie posądzi o zbytnią sympatyą dla katolików. — Co do tego, że parafianin czempiński musi najprzód wiedzieć, że istnieje takie a takie postanowienie Kościoła, to zdanie to stoi w sprzeczności z najzwyczajniejszą i najbardziéj znaną zasadą prawa „ignorantia iuris non excusat.“ Tyle pewnie p. prokurator przyzna, że i prawo kościelne ma tę zasadę.

Na tém skończyła się dyskusya między obrońcą ks. N., mecenasem Wolińskim, a prokuratorem i zabrał głos obrońca p. Lepella p. dr. Pluciński. Pomimo, że wdzięcznym jest, iż p. prokurator uznał jego klienta za gentelmana, jednakowoż nie poprzestaje na dedukcyach co do wysokości kary, tylko wnosi o zupełne uwolnienie swego klienta.

Klient jego działał zupełnie w dobréj wierze. Wiedział, że prócz zezwolenia p. Perkuhna nie potrzeba zezwolenia Arcybiskupa, lecz myślał sobie, gdy przepisom prawnym już się stało zadość, to nic karygodnego nie będzie w tém, jeżeli prócz tego postara się o zaspokojenie swego sumienia — superfluum non nocet. Nie wdaje się obrońca w długie wywody co do faktycznego stanu rzeczy, gdyż dosyć jest wyjaśnionym, i gdyż sądzi, że z tego jednego powodu, z braku samowiedzy o karogodności czynu klient jego musi być uwolnionym. Gdyby zaś miał być za winnego uznanym, wtedy kara wniesiona przez p. prokuratora nie odpowiada wcale przepisom prawnym t. j. § 31 pr. z dnia 12 maja 1873, gdyż według tego §, jedynie mogącego być tu zastósowanym, można tylko na karę pieniężną zawyrokować. Obrońca wnosi o jak najmniejszą karę pieniężną.

Co do wysokości kary zostaje prokurator pomimo wywodów obrońców przy swych wnioskach.

Po dłuższych naradach ogłosił przewodniczący wyrok sądu skazujący za dopomaganie Arcybiskupowi w wypełnianiu czynności urzędowych w dyecezyi poznańskiéj ks. Nowaka na 30 marek kary pieniężnéj albo na 6 dni, p. Lepella na 5 marek albo na 1 dzień więzienia.

Co do trzeciego punktu oskarżenia t. j, grożenia karami kościelnemi uznano ks. Nowaka niewinnym i uwolniono go od kary w tym względzie.

W tym punkcie przyłączył się sąd po większéj części do dedukcyi obrońcy p. Wolińskiego.

Proces Reinsdorfa i towarzyszów.

W poniedziałek o godzinie 9 rozpoczął się przed trybunałem rzeszy w Lipsku proces przeciw Reinsdorfowi i towarzyszom. Prezydującym jest prezes senatu Drenkman, sędziami radzcy trybunału Thewalt, Schwarz, Kirchhof, Krüger, Stechow, Petsch, dr. Spiess, Kienitz, dr. Freiesleben, dr. Mittelstaedt, Schaper, Bezold, Calame. Prokuratorami są: nadprokurator rzeszy Seckendorf i prokur. Treplin, protokuł prowadzi radzca kancel. Schleiger. Oskarzonymi są: zecer Fr. Aug. Reinsdorff z Pegau oskarzony o namowę do zdrady stanu, morderstwa i podpalenia. 2) zecer Em. Küchler z Elberfeldu i 3) czeladnik siodlarski Fr. Reinhold Rupsch z Rossbachu n. S. o zdradę stanu, zamach morderczy i podpalenie. 4) tkacz K. Bachmann z Triptir o zamach morderczy i podpalenie. 5) szewc Karol Holzhauer. 6) farbierz Fr. Soehnger. 7) tasiemkarz K. Reinbach i 8) wyrabiacz guzików Aug. Töllner, wszyscy z Barmen o udział w zdradzie stanu, zamachu w morderstwie i podpalaniu. — Obrońcami są: radzca sądowy Fenner (Reinsdorffa), radzca sądowy Bussenius (Küchlera) rzecznik dr. Thomsen (Rupscha), rzecznik dr. Seelig (Bachmanna, Holzhauera, Söhngena, Rheinbacha i Toellnera). Po przywołaniu 48 świadków i sześciu znawców rozpoczęło się postępowanie. Najprzód wysłuchano obżałowanego Bachmanna, który wyznał, iż został namówiony przez Reinsdorffa, aby w restauracyi Willemsena w Elberfeldzie spowodował wybuch dynamitu, co się też i stało. Obżałowany oświadcza, iż nie znał strasznych skutków dynamitu, lecz że chciał tylko gości chodzących do restauracyi hukiem wystraszyć. Zeznania Bachmanna bardzo obciążają Reinsdorffa.

Obżał. Reindorff oświadcza, że w wybuchu elberfeldzkim nie ma żadnéj winy, i że zeznania Bachmana są wymysłem. Reinsdorf zeznaje, że jest anarchistą, a anarchią określa jako taki stan społeczny, który każdemu normalnemu człowiekowi daje możność osiągnięcia najwyższego stopnia wykształcenia i rozwoju; trzeba koniecznie ludziom przynieść ulgę w pracy, odjąć im troski, zwolnić ich od przymusu, usunąć głupotę i uprzedzenia. Takie są cele anarchistów. Zapytany przez prezesa, czy zamachy na panujących i użycie dynamitu należy do środków, któremi się posługuje partya anarchistów, odpowiada Reinsdorff, że anarchia nie przepisuje środków taktycznych, lecz każdemu zostawia wolność działania. Zapytany daléj, co myśli o zamachach dynamitowych, odpowiada: „P. prezesie, zostawiam panu wyciągnięcie ostatecznych konsekwencyi; jestem przysposobiony na każdy wyrok za to, com powiedział.“ W obec obciążających zeznań wysłuchanych świadków: komisarza policyi Gottschalka, pani dr. Hoffmann, kelnera Brenkego i współobżałowanego Küchlera obstaje Reinsdorff przy systemie zaprzeczania, oświadcza, że poczynione przeciw niemu zeznania są kłamliwe i obwinia nawet sędziego śledczego, że zeznania świadków w śledztwie przedwstępném kazał w protokule pospisywać według swego upodobania. Przy dalszych zapytaniach, skreślając teorye stronnictwa anarchistów, pozwalał sobie grubych i obraźliwych wycieczek przeciw panującym, czemu jednak przewodniczący za każdą razą energicznie zapobiegał.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Posiedzenie 15 (dnia 15 grudnia). Przy etacie bióra kanclerskiego przyznano dwom urzędnikom tegoż bióra żądane dodatki do pensyi. Wstawili się za tą podwyżką pp. Benda (narod.) i Richter; ale i większa część centrum za nią głosowała.

Przy etacie urzędu spraw zagranicznych wnosi komisya budżetowa o skreślenie posady drugiego dyrektora (20,000 marek).

Podsekretarz dr. Busch przemawia za jéj zatrzymaniem z powodu, że teraźniejszy personał urzędniczy przy najlepszych chęciach mimo najwyższych wysileń nie zdoła sprostać ogromowi zadania.

P. Loewe proponuje przyjęcie uchwały komisyjnéj. Kanclerz ma sekretarza i podsekretarza stanu. Inny, odpowiedniejszy podział pracy zaradzi chwilowéj potrzebie.

Książę Bismarck przypomina, że już w roku 1877 z powodu przeciążenia pracą i osłabienia prosił o dymisyą, i tylko dla tego mógł pozostać, że mu dano zastępców. Jeżeli w skutek odmowy odjętą mu zostanie możność opłacania zastępców, wtedy nie podobna mu daléj ponosić odpowiedzialności za dalsze kierownictwo polityki zagranicznéj. — „Skoro panom pod grozą przysięgi urzędowéj zaręczę, że posada ta jest potrzebną, a panowie powiecie „nie“, albo „to nieprawda“, wtedy albo nie zasługuję na wiarę, albo jestem niezdatny i nie znam się na rzeczy. Straciłem siły i zdrowie, służąc przez tak długi przeciąg czasu cesarzowi i ojczyźnie. Nie odmawiajcie mi tego, bez czego się obyć nie mogę.“

Pp. Lenz i Hammerstein przemawiają za utworzeniem téj posady, p. Haenel przeciw niéj.

Książę Bismarck przypomina miliony, które w zeszłych dziesięcioleciach kosztowały mobilizacye, a których polityka jego skutecznie uniknąć umiała. „A teraz chcecie mi panowie odmówić środków prowadzenia polityki tą samą drogą? Daję pp. urzędowe zaręczenie, że bez wystarczającego personału nie podołam zadaniu. Odmowa ma chyba tylko ten cel, aby mi zatruć życie.

Vollmar mówi, że kanlerz konieczność téj posady stwierdził niejako przysięgą urzędową; ale w sądach poczyniono smutne doświadczenia z przysięgami na urząd złożonemi.

Marszałek prosi o rozważenie doniosłości tych słów.

Vollmar oświadcza, iż mówił o dowodach sądowych nadużycia przysięgi urzędowéj.

Kanclerz zwraca uwagę preopinantowi, aby się zastanowił, do czego prowadzą takie ubliżające słowa w parlamencie. Jest to grubém wykroczeniem przeciw przyzwoitości powszechnie przyjętéj między ludźmi dobrze wychowanymi. „Nie powoływam się na przysięgę urzędową, lecz powiedziałem, że tę pozycyą uważam za konieczną, że takie jest me niewzruszone przekonanie“.

Vollmar oświadcza, że jego słowa o przysiędze urzędowéj nie odnosiły się wprost do ks. Bismarcka.

Ks. Carolath, Helldorf i Sattler oświadczają się za przyznaniem pozycyi, Richter przeciw niéj. Kanclerz nie powinien odrzucenia, które się opiera na względach budżetowych, uważać za wotum nieufności i chęć ubliżenia. Wniosek rządowy odrzucono 141 głosami przeciw 119.

Przyjęto dodatek zaproponowany dla bióra centralnogo i pensyą dla 2 nowych registratorów wbrew uchwałom komisyjnym. Również załatwiono inne tytuły tego rozdziału, jako też pozycyą dla sekreta ambasady angielskiéj (4000 marek na mieszkanie) według wniosków komisyi. Posiedzenie solwowane o godzinie 5.

Dalszy ciąg we wtorek o godzinie 1. (Dalszy ciąg sprawozdania komisyi budżetowéj o etacie urzędu spraw wewnętrznych i etat dodatkowy.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 15 grudnia.

(Nowe podatki.)

Parlament skreśla z etatu, co skreślić z niego można; ale i postęp okazuje się tam powolnym, gdzie centrum radzi oszczędność. Tym sposobem przyznano już rządowi kilka pozycyi, którym centrum okazało się przeciwném. W takim razie nie trudno przewidzieć, że w etacie wykaże się ogromna różnica między dochodem i rozchodem, czego skutkiem będzie znaczne podwyższenie składek matrykularnych. Mówią już teraz o 40 milionach, z których na same Prusy przypadłoby 20 milionów. Jeżeli przeto w budżecie rzeszy ma być przywróconą równowaga, w takim razie albo w poszczególnych krajach będzie trzeba podwyższyć podatki, albo w całém państwie nowe zaprowadzić. Najlepiéjby było sypać groblę według stawu, ale wtedyby trzeba skreślać wielkie kwoty; skreślanie mniejszych na nic się nie przyda. Z jaką trudnością przychodzi skreślanie mniejszych, widać z dzisiajszych rozpraw sejmowych, gdzie kwota 20,000 mrk., żądana dla drugiego dyrektora w urzędzie spraw zewnętrznych, odrzuconą została tylko 141 głosami przeciw 119. Konserwatyści uważali negatywę centrum i wolnomyślnych nieomal za zdradę państwa. Ofiarowaliby oni rządowi cały bukiet nowych podatków, gdyby to było w ich mocy. Jakże to dobrze, że przymierze centrum aspiracyom konserwatystów jakąś przeciwwagę stanowi! Błędném jest mniemanie, jakoby wolne stowarzyszenie ekonomiczne powzięło jakieś uchwały samodzielne i zobowięzujące co do nowych podatków. Stowarzyszenie nasamprzód na poufnych posiedzeniach poczyni propozycye, co do których każda frakcya według własnych poglądów poweźmie uchwały. Stowarzyszenie ekonomiczne nikomu nie nakłada więzów co do głosowania, boćby nie było wolném stowarzyszeniem. Między podatkami, które prasa frakcyjna w ostatnim czasie wielokrotnie roztrząsała, figuruje w pierwszéj linii podatek zbożowy i giełdowy. Konserwatyści wnieśli już zmodyfikowany projekt rządowy, dotyczący podatku giełdowego; giełdziści ze swéj strony nie wystąpili z żadną propozycyą, czego żałować nie należy, bo ci panowie byliby ukuli projekt, któryby wyglądał ni w pięć, ni w dziewięć. Giełda z chęciąby płaciła stały podatek stemplowy, ale z pewnościąby nie przystała na opodatkowanie odsetkowe. Aleć to jedynie jest sprawiedliwém i coś przynieść może. Główną rzeczą jest nie zaprowadzać podatku uciążliwego dla biedniejszych, lecz prawdziwy podatek giełdowy.

Co się tyczy ceł zbożowych, niepodobna zaprzeczyć, że położenie rólnictwa jest krytyczne. Udowodniono cyframi, że od r. 1874 żniwa były coraz gorsze, cena zboża coraz więcéj się zniżała. Obniżka w całkowitéj wartości wynosiła przeszło 33 procent. Połowa ludności w Niemczech żyje z rólnictwa, a powodzenie przemysłu jest jak najściśléj połączone z pytaniem, czy rólnik może płody i wyroby jego kupować.

Jeżeli rólnictwo w Niemczech bez podwyższenia ceł zbożowych nie może współzawodniczyć z krajami, gdzie produkcya rólnicza jest pomyślniejszą, w takim razie na podwyższenie tych ceł przystać należy w interesie krajowego rólnictwa. Wszakże myśl ta poczyna się już krzewić w Francyi, przyznającéj się do wolności od cła. Zbawiennem atoli będzie podwyższenie cła zbożowego tylko wtedy, gdy wpływające z niego dochody nie zostaną obrócone na wojsko, lecz na obniżenie innych uciążliwych podatków, a mianowicie gruntowego. Centrum nie przyzna tylu a tylu milionów cła zbożowego na to tylko, aby konserwatyści i narodowcy zmarnowali je na niepotrzebne wydatki na armią. Dawniejsze doświadczenia w téj mierze nawołują do zdwojonéj ostrożności.

A zatém ulga przeciążonych podatkami poddanych nie powinna nigdy schodzić z pamięci posłów przy zezwalaniu na nowe podatki. Do charakterystyki obecnéj sytuacyi przytoczyć należy i to, że zwolennicy manszestryzmu chcą w opozycyi do wolnego stowarzyszenia utworzyć „liberalne stowarzyszenie.“ Czy im się to uda, zobaczymy.

NIEMCY.

* Berlin, 16 grudnia. Wczorajsza uchwała parlamentu, na mocy któréj skreślono z etatu pozycyą dla nowego dyrektora biura kanclerskiego, nie podoba się także większéj części wolnomyślnych dzienników. „Nationalztg.“ powiada, że uchwała ta wzbudzi w kraju chyba politowanie i dozna bardzo wielkiéj nagany. „Boersen-Cour.“ zauważa, że wolnomyślni wyświadczyli swemu stronnictwu złą przysługę. „Berliner Tageblatt wyraża pewne wątpliwości i nazywa uchwałę tę co najmniéj drobnostkową tylko „Voss. Ztg.“ przemawia za tą uchwałą.

— Z Hamburga telegrafują, że tamtejszy sąd ziemiański skazał grynderów pewnego stowarzyszenia akcyjnego za oszustwo na surowe kary. Magnusa Dahlströma na 2 miesiące, Kahla na 8 miesięcy, Meyera na 6 mies. więzienia i każdego na 1500 marek kary. Dwóch oskarzonych uwolniono.

— Noworocznik parlamentowy Hirscha podaje daty dotyczące wieku członków parlamentu. Według niego najmłodszym członkiem parlamentu jest właściciel dóbr Ludwik Graeve ze Słowikowa, poseł śremsko-średzki (ur. dnia 19 marca 1857), liczy teraz 27 i pół roku. Między rokiem 1880 i 82 był referendaryuszem w sądzie kameralnym. Zeszły parlament miał jeszcze młodszego posła, obranego teraz ponownie hr. Neipperga, urodzonego dnia 30 lipca 1856, który przy wyborze w roku 1884 liczył zaledwie lat 25. Cokolwiek młodszym od niego jest deputowany okręgu wiejskiego strasburskiego, piwowar Mühleisen, który w lutym posunięty na porucznika I klasy, w sierpniu wyłączony został z grona oficerów za współpracownictwo przy zakazanym obecnie dzienniku „Echo“. — Oprócz tych nie doszli jeszcze lat 35 Polacy: Cegielski (ur. 1852) i dr. Mycielski (1854), Welf baron Wangenheim (1854), członkowie centrum: baron Gise (1850), baron Grevenreuth, ks. Hitze (1851), dr. Porsch (1853), baron Zorn de Bulach (1853), narodowiec dr. Sattler i socyaliści Frohme, Rödiger, Vollmar (1850), Viereck (1851) i Kayser (1853). W ogóle demokraci socyalni tworzą najmłodszą co do lat życia frakcyą parlamentu. Seniorem ich po ubyciu Demmlera i Rittinghausena jest Liebknecht (ur. 1826); po nim idzie Hasenclever (1837), Kraeker (1839) i Bebel (1840). Wszyscy inni przyszli na świat dopiero po roku 1840: Savor (1841), Heine, Meister i Stolle (1842), Dietz (1843), Harm, Schuhmacher i Singer (1844), Auer, Bock i Geiser (1846), Grillenberger (1848), Blos (1849). — Viereck taką podał autobiografią do Almanachu: „Viereck Ludwik, dziennikarz w Monachium, ur. 1851 w Berlnie, bezwyznaniowiec, zwiedzał tamże gimnazyum, na Wielkanoc 1869 przyszedł na uniwersytet w Marburgu, by słuchać medycyny, miał udział w wojnie 1871, jako infirmer dobrowolnie; od roku 1871 słuchał w Berlinie prawa i kameraliów, został w roku 1873 referendaryuszem w kamergerychcie, wyszedł 1878 ze służby rządowéj i zajmuje się oddtąd dziennikarstwem. Podróżował po Niemczech, Szwajcaryi, Francyi, Anglii, Szkocyi, Skandynawii i Ameryce.

Odczyty ks. Kalinki.

Już znacznie przed 6 godziną zaczęła się zapełniać sala hotelu Sterna, a gdy szanowny prelegent kilka minut po 6 rozpoczął swój wykład — sala była pełną.

Najgłówniejszego kontyngensu słuchaczów dostarczyła prowincya — miasto nie pozostało w tyle. Pierwsze rodziny Wielkopolski, dygnitarze kościelni, znaczny zastęp duchowieństwa, obywatele miejscowi, młodzież itd. stawili się bardzo licznie. Każdy spieszył, aby wśród twardych stósunków obecnéj chwili odświeżyć sobie wspomnienia lat ubiegłych, kiedy Polacy z szablą w ręku spodziewali się dobić wolności, — aby oddać hołd pamięci męża, który w wojnie i pokoju dzielnie umiał służyć krajowi, — aby wreszcie licznym udziałem dać wyraz czci dla kapłana, który znakomitemi dziełami swemi historycznemi tak wybitne miejsce zajął w szeregu narodowych dziejopisarzy — a dziś poświęciwszy się cały na służbę wielkiéj idei, pracuje nad jéj przeprowadzeniem, nie szczędząc trudu i mozołu.

Przedmiot, prelegent i cel złożyły się razem na to, aby zwabić tak liczną i doborową publiczność, jaką wczoraj widzieliśmy na pierwszéj prelekcyi ks. Waleryana Kalinki.

Odczyt trwał półtoréj godziny, a wszyscy wysłuchali go z największą uwagą i zajęciem, wśród poważnéj niczém nieprzerwanéj ciszy; prelegent doszedł do bitwy pod Lipskiem, do dymisyi, jaką podpułkownik Chłapowski wziął razem z jenerałem Chłopickim i kapitanem Jordanem z szeregów armii napoleońskiéj.

Niepodobna nam iść krok w krok za prelegentem i choćby tylko pobieżnie dotknąć téj obfitéj treści, jaką w barwnym opisie przedstawił słuchaczom.

Zaczął od tego, że się czuje zobowiązanym do naprawy złego, do moralnéj restytucyi za to, co przed 30 laty o jenerale Chłapowskim ex auditu napisał, a wykazawszy cel, dla którego z temi odczytami wystąpił we Lwowie, w Krakowie i obecnie w Poznaniu, wyraził zupełnie uzasadnioną nadzieję, że Wielkopolanie chętném sercem przyjmą te opowiadania o swym bliższym ziomku.

Wspomniawszy o latach najpierwszéj młodości (ur. 1788), o rodzicach, o szkołach rydzyńskich, w których się Dezydery Chłapowski kształcił, wskazywał prelegent młodzieży jako wzór godny naśladowania zamiłowanie do hartowania i trudzenia ciała fizycznemi ćwiczeniami, które następnie umożebniły mu w dalszém życiu spełnianie nadzwyczaj uciążliwych, jak na dzisiejsze pojęcia prawie niepodobnych do uwierzenia marszów podróży — o których już wspominaliśmy mówiąc o odczytach ks. Kalinki w Krakowie.

Miłość do nauki i zamiłowanie pracy, oto piękne przymioty, jakiemi ozdobiona była młodość Chłapowskiego.

Napoleon poznaje go w Poznaniu na drodze do Urbanowa, gdzie młody podporucznik śmiałem orzeczeniem „Un Polonais passe partout“ (Polak wszędzie przejdzie!) zwrócił na siebie uwagę cesarza, przeprowadzając go suchą ścieżyną w chwili, kiedy reszta oficerów, mających torować drogę, zagrzęzła w błocie.

Napoleon przypomniał sobie później tego młodego Polaka i powołał go do Paryża, gdzie Chłapowski poświęciwszy pewien czas na studya w słynnéj szkole politechnicznéj — wstąpił następnie do czynnéj przybocznéj służby u cesarza.

Prelegent śmiałemi rysami kreśli charakter i ideę napoleońską i lata owych gigantycznych walk, wśród których Chłapowski zdobywał sobie tytuł do sławy, przebiegając całą Europę, roznosząc rozkazy wodza, prowadząc mniejsze lub większe oddziały, spełniając rozliczne a bardzo ważne misye do panujących i do naczelnych wodzów. Wśród gradu kul, wśród nieprzezwyciężonych trudności trzeba było nieraz z narażeniem życia podejmować te wyprawy, z których rezultatu Napoleon zawsze był zadowolony, z wyjątkiem jednego tylko przypadku, w którym Chłapowskiego spotkała nagana cesarza za to, że posłany do Krakowa, z własnéj inicyatywy nie posunął się do Tarnowa, aby tam przypatrzyć się korpusowi moskiewskiemu i zdać raport z jego położenia.

Krew polska lała się obficie w szeregach armii napoleońskiéj. Męztwem, któremu sami Francuzi nie szczędzili uznania, które i młodemu Chłapowskiemu przyniosło niebawem zyskany na polu bitwy tytuł dziedzicznego barona z roczną pensyą 4000 fr. — starali się Polacy zjednać sobie życzliwość potężnego cesarza, aby z jego pomocą przywrócić niezawisłość ukochanéj Ojczyznie. Tą myślą żył Chłapowski, ta myśl słodziła mu trudy i znoje niebezpiecznego zawodu, który niestety miał się skończyć gorżkiem rozczarowaniem.

Błędy Napoleona, o których sam powiedział, że one jedynie zgubić go mogą, zaczęły się zbyt wcześnie i powtarzały się zbyt często, począwszy od Hiszpanii daléj we Włoszech a nakoniec w Moskwie — i zgubiły go. Prusy poniżone tak okropnie po bitwie pod Jeną, skorzystały z gorżkich doświadczeń, nauczyły się wiele w upokorzeniu swojém i przetrwawszy lata niedoli, wyszły zwycięzko z krwawych zapasów.

Napolen, chociaż zwycięzki geniusz Francyi torował mu drogę, chociaż dziwny urok jego potęgi ułatwiał mu trudności, nie osięgnął celu swych pragnień, bo oszukiwał sam siebie — nie tylko innych.

Nadzieje Polaków nie spełniły się — bo Napoleon, idąc przeciw Rosyi, nie sprawę Polski, lecz własną miał na oku. Straszył Aleksandra I widmem przywrócenia Polski w granicach dawniejszych, ale straszył go jedynie dla tego, aby na nim wymódz przystąpienie do sojuszu przeciw Anglii; — za tę cenę gotów był poświęcić całą sprawę polską, jak się to z propozycyi jego uczynionych Aleksandrowi pokazało.

Wyprawa do Moskwy nie powiodła się nie tyle dla nadzwyczaj ostréj zimy, ale raczéj dla rozpasania się wojska żywionego systemem wojennych rekwizycyi, prowadzącego do zupełnego rozluźnienia karności wojskowéj.

Drapieżność wojska francuskiego, bezprawia. jakich się dopuszczało, opisał prelegent znakomicie, ilustrując ten opis trafném zacytowaniem kilku ustępów z „Pana Tadeusza“, w których Maciek Dobrzyński dosadnie charakteryzuje postępowanie Francuzów. Piękną też była charakterystyka posuwającéj się przed zwycięskiemi zastępami Francuzów „doktryny francuskiéj“ i jéj zgubnego na społeczeństwo wpływu.

Wśród tych ze wszech miar ciekawych i pouczających opisów, uwag i spostrzeżeń, wraca prelegent do głównego przedmiotu opowiadania, do postaci Chłapowskiego, który wraszcie doznawszy gorzkiego rozczarowania i zawodu, w randze podpułkownika opuszcza służbę wojskową i wraca do Księstwa.

Słaby to zaiste tylko i nieudolny szkic tego pięknego obrazu, który prelegent roztoczył przed oczyma zaciekawionych słuchaczów. Wszędzie przebijała zacna i szlachetna chęć wydobycia z przeszłości nauk i wskazówek dla przyszłości i teraźniejszości, widniała dokładna, na nowych źródłach oparta znajomość przedmiotu, barwność opowiadania, połączona z siłą i zapałem. Publiczność podziękowawszy prelegentowi oklaskami, wychodziła ze sali z prawdziwą dla księdza Kalinki wdzięcznością.

Dziś odczyt II. Początek o godzinie 6.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 16 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił jenerał-porucznika Leszczyńskiego do noszenia nadanego mu przez cara rosyjskiego orderu św. Anny pierwszéj klasy.

* **Na ubogie dzieci szkólne** z prawego brzegu Warty. Z przeniesienia 27 marek. N. N. z Poznania 6 marek. — Razem 33 marek.

* **„Hołd Pruski“**, obraz naszego mistrza Matejki, wystawiony jest na sali bazarowéj od 16 z. m. Wystawa otwarta jest codziennie od godziny 10 zrana do 4 po południu; w niedzielę i święta zaś od godziny 12 w południe do 4 po południu. Wstęp **50 fen.**, uczniowie i dzieci **25 fen.**

* **Teatr.** Dziś dramat Ohneta: „Właściciel kuźnic.“

W środę na żądanie komedya Bałuckiego „Dom otwarty“.

W czwartek na benefis panny Maryi Pankiewiczówny tragedya J. Szujskiego „Halszka z Ostroga“.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj zrana o 12 cm. Dziś zrana wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 2,30 m. Z Pogorzelicy nadesłał główny urząd celny w dniu dzisiejszym depeszę, że woda wezbrała do 2,68 m.

* **Wybory do Izby handlowéj.** Wczoraj po południu od godziny 4—6 odbyły się w sali handlowéj wybory do Izby handlowéj. W miejsce ustępujących w końcu roku pp. Jolowicza, W. Kantorowicza, B. Leitgebra, dr. Łebińskiego, Hamburgera i E. Langego, wybrani zostali pp.: J. Jolowicz (193 głosami), B. Leitgeber (193 gł.), dr. W. Łebiński (193 gł.), W. Kantorowicz (192 gł.), S. Scherek (162 gł.), Z. Sommer (115 gł.). — Pan dr. Łebiński oświadcza atoli we wczorajszym nr. „Dzien. Pozn.“, że gdyby został wybranym, wyboru nie przyjmie.

* **Jutro** w środę dnia 17 grudnia o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj, na którém, według porządku dziennego, nastąpi wprowadzenie p. Luxa jako niepłatnego członka magistratu, daléj obór pierwszego burmistrza i inne sprawy.

* **Archiwaryusz** dr. Meyer został przeniesiony do Wrocławia. Kto będzie jego następcą — jeszcze nie wiadomo, ale widocznie naczelny dyrektor archiwów państwowych, p. dr. Sybel uznał, że autor takiéj „Geschichte des Landes Posen“ — nie jest w Poznaniu na właściwem miejscu.

* **Dnia 18 b. m.** o godzinie 3 po południu odbędzie się na sali p. Teofila Degórskiego w Buku walne zebranie Towarzystwa Naukowéj Pomocy powiatu bukowskiego. O liczny udział członków i osób Towarzystwu życzliwych, uprasza komitet powiatowy.

* **Z Berlina** donoszą nam, że tamże wczoraj p. Piotr Gromadziński złożył egzamin asesorski.

* **Wymordowanie całéj rodziny.** W nocy na 8 b. m. w karczmie, Jamki zwanéj, a do gminy Starogrodu w Galicyi należącéj, oddalonéj o kilometr od granicy rosyjskiéj, dokonano w zamiarze rabunku skrytobójczego morderstwa na szynkarzu Nusymie Löwenthalu. jego żonie Mechli i dwuletnim synku Benjaminie. Mianowicie rano dnia wspomnianego znaleziono wymienione osoby w łóżkach, z poderzniętemi gardłami, nieżywe. Innych domowników, oprócz zamordowanych, nie było w karczmie. Śledztwo policyjne, które prowadzone jest odrębnie obok dochodzenia sądowego, daje wskazówki, że morderstwa tego dokonali dwaj chłopi z Rosyi, przemytnicy wódki, nieznanego nazwiska, których wieczorem dnia 7 b. m. widziano spoczywających w téj karczmie. Porozbijane szuflady stolika i kufer dowodzą, że morderstwo to popełniono w zamiarze rabunku; gdy jednak Nusym Löwenthal był biednym, wnosić można, że mordercy zabrać mogli najwyżéj 10 do 20 złr.

* **Książę Leon Radziwiłł**, jenerał rosyjski i adjutant cesarski, zmarł przed paru dniami w Paryżu. Aczkolwiek związany służbą z Petersburgiem, nie cierpiał namiętnie Wschodu, lecz całą duszą lgnął do Zachodu, ztąd téż fanatycznie lubił Paryż i tam przeważnie przebywał, znany we wszelkiego rodzaju światach, gdzie był wielce ceniony dla swych towarzyskich zalet. Książę, posiadacz znacznego majątku, znaczne swe dobra ziemskie ukladem z linią berlińską domu Radziwiłłów przyłączył ostatecznie do dwóch ordynacyi, nieświeżskiéj na Litwie i olyckiéj na Wołyniu — i w ten sposób odbudowaną została w części olbrzymia fortuna radziwiłłowska.

* **De hac.** W roku 1821 podczas obchodu 50-letniego urzędowania dyrektora gimnazyum w Magdeburgu, Rötgera, na którą to uroczystość zaproszony także został komendant miasta jenerał Haak, wygłosił mowę łacińską prof. dr. Solbrig. Sławiąc zasługi jubilata, wyrzekł: „Optime meritus es de hac schola.“ (Wielkie zasługi położyłeś około téj szkoły). Na te słowa podniósł się z krzesła jenerał i pomimo dobréj tuszy, począł się nizko kłaniać na prawą i na lewą stronę, co zwróciło na niego powszechną uwagę. Tych ukłonów nie umiano sobie na razie wytłómaczyć. Atoli gdy mówca przyszedłszy do drugiéj części swéj mowy, rzekł: „Optime meritus es de hac urbe“ a wreszcie w trzeciéj części: „Optime meritus es denique de hac civitate,“ a za każdym razem jenerał spocony powtarzał swe dygi — wtenczas dopiero sprawa się wyjaśniła. Jenerał bowiem, nie tęgi łacinnik, sądził, że mówca mówi o nim, gdyż ciągle słyszał de hac. Goście umiejący po łacinie, z trudnością zdołali się powstrzymać od śmiechu, a nauczyciele nie mało mieli pracy, aby uczniów powstrzymać od głośnego wybuchu.

* **W Petersburgu** toczy się obecnie proces kryminalny Mironowicza o zabójstwo Sary Bekker. Ofiarą zbrodni była młoda 13-letnia dziewczynka, żydówka, znajdująca się w służbie u właściciela lombardu prywatnego, niegdyś komisarza policyi petersburgskiéj Mironowicza. Zbrodnia przybrała charakter wysoce zagadkowy. Dokonano jéj nie w celu grabieży, choć w ten sposób starano się ją upozorować. Jakież jéj były pobudki? Jedno nasuwa się tylko przypuszczenie, iż dokonał jéj Mironowicz, człowiek znany z życia rozwiozłego. Wszelkie téż wskazówki zdają się o tém przekonywać. Mironowicz na zasadzie poszlak pociągnięty został do odpowiedzialności sądowéj, a zbieranie materyałów procesowych przeciągnęło się kilka miesięcy. Dziś władza prokuratorska obwinia stanowczo Mironowicza o dokonanie morderstwa. Sama wszakże sprawa jest tak zawiłą, stanowczych faktów, świadczących przeciwko podsądnemu, tak nie wiele, iż przebieg procesu staje się przez to niezmiernie interesującym i budzi ogólną ciekawość. Proces rozpoczął się we czwartek. Pierwsze posiedzenia sądowe ograniczyły się do odczytania aktu oskarżenia; w dalszych wysłuchano cały szereg świadków. Z zeznań ich nie można było powziąć żadnéj stanowczéj bezpośredniéj wskazówki. O Mironowiczu złożyli téż opinie nader różne i niezgodne z sobą.

* **Wyrok.** Czytelnicy przypomną sobie okropne przygody łodzi Mignonette, na któréj kapitan, sternik, majtek, chłopiec okrętowy, uratowawszy się po rozbiciu statku, gnani wiatrami, cierpieli najokropniejszy niedostatek. Kapitan z majtkiem zamordowali chłopca okrętowego, aby się upoić jego krwią i ciałem. Uratowani prawie cudem, stawieni zostali przed sąd, który ich skazał na śmierć. Królowa angielska zmieniła wyrok śmierci na 6-miesięczne więzienie.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 17go grudnia św. Łazarza B.

Wschód słońca o godz. 8 minut 11. Zachód o godzinie 3 minut 41.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 16 grudnia. Wczoraj po przedstawieniu wybuchł w teatrze „Carltheater“ pożar, który atoli zaraz spostrzeżono i przytłumiono. Przedstawienia odbywać się będą bez przerwy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przedpłatę** na tom piąty ***„Biblioteki Kaznodziejskiéj“*** złożyli w dalszym ciągu:

41) Ks. proboszcz Morkowski z Kucharek na 1 egz. 42) Ks. proboszcz Walkowiak z Modliszewka na 1 egz. 43) Ks. Matuszewski z Gniewkowa na 1 egz. 44) Ks. prob. Sierakowski z Opatowa na 1 egz. 45) Ks. proboszcz Kamieński z Siedlimowa na 1 egz. 46) Ks. Wł. Gajowiecki z Runowa na 1 egz. 47) Ks. Nawrocki z Gościeszyna na 1 egz. 48) Ks. dziekan Knast ze Środy na 1 egz.

Z odebrania należytości kwituje

Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

* **Utalentowany kronikarz niedzielny** „Kuryera Warszawskiego,“ p. Bolesław Prus, goniąc za dowcipem, popada niekiedy w niesmaczną płaskość. Najczęściéj unosi go na manowce nieprzeparta chęć stawania w poprzek powszechnemu zdaniu, olśniewania czytelnika oryginalnością poglądu, ściągania znakomitych ludzi z piedestalu, a nie imponują mu nawet takie imiona, jak Matejki. Niepodobna bez oburzenia i wstrętu czytać, jak dowcipniś warszawski w ostatniéj „Kronice“ znęca się nad wielkim malarzem, jak cynicznie charakteryzuje „Św. Ludwika“ i inne jego obrazy, a o figurach utworów naszego mistrza śmie twierdzić, że „mają nogi w przedpokoju, tułów w salonie, a głowę w kuchni....“

Frazesem tym stanął p. P. u szczytu banalności!

* **Ziemianina** wyszedł nr. 50 i zawiera: Zboże, cukier, spirytus. — Przyczynek do prób z rozmaitemi gatunkami makuchów, M. hr. Kwilecki. — O pochodzeniu merynosów wczesnych, dr. W. Łaszczyński. — O korzyści pasienia intenzywnego zwierząt na wystawę przeznaczonych. — Sprawozdania członków Tow. roln. Inowrocławskiego z prób wykonanych w r. 1884 z różnemi gatunkami ziemniaków. — Sprawozdanie z walnego zebrania Tow. roln. Inowrocławskiego. — Protokół z walnego zebrania Tow. ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Pozn. w powiecie Ostrzeszowskim. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Tow. ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiem. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 grudnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Schönberg z żoną z Długiéj Gośliny, dr. Stasiński z Konarzewa, Taczanowski z Pieruszyc, hr. Dąmbski z żoną z Żakowa, hr. Czarnecki z Golejewka, Chłapowski z żoną z Rzegocina, książę Woroniecki z Królestwa, Łubieński z żoną z Kiączyna, Klepaczewski z Unina, hr. Kwilecki z Oporowa, Nieżychowski z Żylic, hr. Żółtowski z Niechanowa, Hulewicz z żoną z Młodziejewic, hr. Żółtowski z Czacza, pani hr. Skórzewska z Czerniejewa, księżna Ogińska ze Żmudzi, Dąmbski z Królestwa, Dąmbski z Ludziska, Dąmbski z Konar, Potworowski z żoną z Goli, pani Chosłowska z córką z Ułanowa, Wawrzyniak z Antonina, ksiądz książę Radziwiłł z Ostrowa, ks. Drożdżyński z Mogilna, Casper z Torunia, Chosłowski z Głuchowa, hr. Mielżyński z Łęki.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. dziekan Pankowski z Ryszewka, ks. proboszcz Dopierała z Ruska, ks. proboszcz Sikora z Grylewa, ks. proboszcz Ussorowski ze Skoków, ksiądz Kinowski ze Sławoszewa, ksiądz Fischbock z Kopaszewa, hr. Łubieński z Warszawy, Meissner z Rudek, Molinek z Potrzebowa, Lijewski z Rogaczewa, Rejewski ze Strzyżewa, Aronsohn z Berlina, Malinowski z Geislingen, Staniszewski z Kopaszewa, Ostrowski z Gozdanina, Mittelstaedt z Królestwa, Mittelmann z Wrocławia.

Nadesłano.

Na gwiazdkę!

Obok wielkiego wyboru

CYGAR

w lepszych gatunkach (od 50—100 mrk. za tysiąc) polecam znane z swéj dobroci

papierosy

z fabryki „Vulkan“ Komendzińskiego z Drezna.

Przy odbiorze najmniéj 500 sztuk po cenach znacznie zniżonych.

J. ZYDOROWICZ

(1145) Poznań, ulica Nowa nr. 5.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 15 grudnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 3127 sztuk bydła rogatego, 10416 sztuk trzody chlewnéj, 1314 cieląt, 2997 skopów. Z powodu łagodnego i wilgotnego powietrza, oraz z powodu zbyt wielkiego spędu targ poszedł niepomyślnie a ceny spadły. — Targ na bydło rogate pomimo dość znacznego eksportu odbył się zwolna; bardzo wiele, mianowicie gatunku średniego, nie znalazło kupca. Płacono za gatunek I 55—58 marek, za gatunek II 46—50 mrk., za gatunek III 38—42 m., za gatunek IV 34—37 mrk. za 100 funtów wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. I tu targ nie poszedł pomyślnie; eksport był słaby, a ceny spadły. Płacono za meklemburgskie około 47 mrk., wyjątkowo czasem więcéj; za pomorskie 43—46 mrk., za lżejsze (Sengery) 39—42 mrk., za lekie węgierskie 40—42 mrk. za 100 funtów przy 20 prct. tary; za bakońskie 45 marek za 100 funtów przy 45—50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Targ był również słaby, ceny spadły. Płacono za gatunek I 40—48 fen., za najlepsze ciężkie cielęta do 55, za II 30—38 fen. — Tylko w skopach był handel pomyślniejszy z powodu słabego spędu. Płacono za gatunek I 46—50 fen., najlepsze angielskie jagnie do 52 za II 38—43 marek za funt wagi mięsnéj.

Z Rumunii.

Z Bukaresztu telegrafują, że minister spraw zewnętrznych odpowiedział na interpelacyą w sprawie zakazu wywozu bydła i nierogacizny, jaki w tych dniach rząd węgierski.

Minister oświadczył, że rząd węgierski uzasadnia zakaz przywozu do Węgier tych gatunków bydła, istniejącą do téj chwili w Rumunii zarazą kopytkową. Minister wzywał obywateli, aby starali się o usunięcie téj zarazy.

(W.) **Poznań,** 16 grudnia. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: deszcz.

Żyto: słabo.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na grudzień 126,— płc., grudzień-styczeń 126,— płc. stycz.-luty 126,— pł., luty-marzec 127 na wiosnę 128.— płac.

Okowita: spok.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano — litr., grudz. 40,80 pł., styczeń 40,90 pł. luty 41,40 pł., marzec 41,90 płac., kwiecień 42,60 płacono, kwiecień-maj 42,40 płacono, maj 42,90 płacono, czerwiec 43,40 płacono, lipiec 44,— płac, Okowita: w miejscu (bez beczki) 40.80 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 125.—, grudzień 125,—, grudz.-styczeń 125,— styczeń-luty 125,— kwiecień-maj 128,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 15,000 litrów. cena wypowiedziana 40,80, m., grudzień 40,80—90 marek, styczeń 40.90 mrk., luty 41,30, na kwiecień-maj 42,60 m. w miejscu bez beczki 40,80 mr.

Bydgoszcz, 15 grudnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.,

Pszenica niezm., piękna 146—148 mrk.. średnie gatunki 140—145 mk. pośledna —.— m.

Żyto stale. w miejscu krajowe piękne 126 do 127 mrk., średnie 122—125 mrk. pośledne —,— m.

Jęczmień dla browarów 130—140 m., na paszę 120—126 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 120—130 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 150—160, na paszę 140—145 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 40.50 m.

Wrocław, 15 grudnia 1884.

Żyto (za 2000 funt.) m. zm., wypowiedziano ——. Cena wypowiedziano —. grudzień 132,50 żąd., grudzień-styczeń 132,50 żądano, styczeń-luty 132,50 żąd., luty-marzec —,— płac., kwiecień-maj 135,— żąd., maj-czerwiec 136,— żąd., czerwiec lipiec 138,— płacono.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 155,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 128.— płac., kwiecień-maj 130 płc.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. grudzień 247,— żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. —— cent. w miejscu 54,50 żądano, grudzień 51.50 żąd., grudzień-styczeń 51,50 żądano, styczeń-luty 52,— żąd., luty-marzec —,— żąd., marzec-kwiesień —,— żąd., kwiecień-maj 52,50 żąd., maj-czerwiec 53 żąd.

Okowita spok.. wypowiedziano 15,000 litr., w miejscu —,— płacono, grudzień 40,70 pł., grudzień-styczeń 40,70 płac., styczeń-luty 41,— płac., luty-marzec —,— płacono, kwiecień-maj 43,20 płc., maj-czerwiec 43,50 płacono, czerwiec-lipiec 44,50 płc.. na lipiec-sierpień 45,— żąd.

Cena wypowiedz. na 16 grudnia żyto 132.50. mrk., pszenica 155,— mrk., owies 128,— mk., rzep 247,— mrk., oléj rzepiowy 51,50, okowita 40,70 m.

Ceny targowe z dnia 15 grudnia 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	15	70	15	10	14	10	13	80	13	60	13	30
„ żółta	15	40	14	80	14	10	13	80	13	60	13	30
Żyto	13	60	13	30	13	10	13	—	12	80	12	40
Jęczmień	15	—	13	80	12	80	12	50	12	—	11	80
Owies	13	20	13	—	12	80	12	60	12	40	12	20
Groch	17	50	16	50	16	—	15	—	14	50	14	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni.	
Rzep . . . 100 klg.	24	10	23	10	21	50
Rzepik zimowy „ „	23	30	22	20	21	—
Rzepik latowy „ „	23	30	22	30	20	80
Lnica . . . „ „	21	40	20	40	17	40
Siemię lniane „ „	23	50	22	—	19	—
Siemię konop. „ „	23	80	23	—	22	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7,80—8,20 do 8.70 mrk., niebieski 7,50—8,00—8,20 mrk.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,30 do 9,50 mrk., obce 8,00—8,80 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 6,70 do 6,90 mrk., obce 6,40—6,60 mrk., na wrzesień-październik —,— mrk.

Berlin, 15 grudnia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 142 do 173 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 151,50, żąd. —.—, na grudzień-styczeń płacono 151,50, na kwiecień-maj 159,25—158,50—158.75, na na maj-czerw. 161,50—160.50—160,75, na czerwiec lipiec 163,50—162,50—162.75. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,—.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 124 do 185 pł. według jakości.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 135—141 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 138,50 do 138.25. na grudzień-styczeń płac. 138.25—138,50. na kwiecień-maj pł. 138,50—138—138.75, na maj czerwiec 138.50—138—138,75, na czerwiec lipiec 138,50—138—138,75. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 131 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 131—, na grudzień-styczeń płac. —,—, na kwiecień-maj pł. 132¼—132—132½, na maj-czerwiec płacono 133½. Wypowiedziano 1,000 cent. Cena wypowiedziana 132½.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 16 grudnia 1884. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica staléj	
kwiecień-maj	152'—
maj-czerwiec	159,25
Żyto staléj	
grudzień.	138,50
kwiecień-maj	138,75
maj-czerwiec	138,75
Olej rzep. spok.	
grudzień	51,—
kwiecień-maj	52,10
Okowita słabo	
w miejscu	42,90
grudz.-stycz.	42,90
kwiecień-maj	44,40
maj-czerwiec	44,70
czerw.-lipiec	45,50
lipiec-sierp.	46,20
Owies	
grudzień	132,—
Wyp.-żyta wsp.	—
Wyp.-okow. kw.	50,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	111,60
Pr. consol. 4%	103,10
Pozn. listy z.	101,20
Pozn. listy rent.	101,60
Austr. banknoty	166,—
Austr. renta złota	86,40
Austr. losy 1860	120,25
Włochy	97,10
Rumuny	103,50
Ros. banknoty	211,80
Ros.-ang. pożyczk.	96,80
Pol. 5% listy zast.	63,50
Pol. lik. l. zast.	57,75
Kredyty	491,50
Koléj państwowa	508,50
Lombardy	248,50
Usposob. słabo.	

Szczecin, 16 grudnia 1884 (Kursa końc.)

Pszenica staléj	
kwiecień-maj	161,50
maj-czerwiec	163,50
Żyto staléj	
kwiecien-maj	136,50
maj-czerwiec	137,—
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. niezm.	
grudzień.	50.—
w miejscu	
kwiecień-maj	51,50
Okowita stale	
w miejscu	41,80
grudzień	41.60
kwiecień-maj	44.20
czerw.-lip.	45,30
Petroleum	
w miejscu	8,65

!Na kolędę!

Gorzałka.

Bratnie słowo do ludu polskiego

napisał ks. dr. Kantecki.

Drugie pomnożone wydanie

już wyszło.

Zwracamy uwagę Sz. Duchowieństwa na tę książeczkę, stósowną jako podarek kolędowy. Cena egz. franko 25 fen., 50 egz. 10 m., 100 egz. 15 mrk.

Zamówienia przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

!Na kolędę!

Po złożeniu urzędu lekarza asystenta przy królewskiéj klinice dla kobiet we Wrocławiu, osiedliłem się jako

specyalista

na choroby kobiece i akuszer

w Poznaniu. Przyjmuję od 10—12 przed południem.

Dr. med. Toporski

przy ulicy Małéj Rycerskiéj nr. 3, I. piętro. (1208)

Dla niezamożnych: godziny ordynacyjne od 3—5 po poł.

PISMA CZASOWE

w językach

polskim, francuzkim, niemieckim i angielskim

dostarczamy jak najregularniéj i prosimy o łaskawe wczesne zamówienia. (1197)

Pisma polskie znacznie taniéj niż cesarski urząd pocztowy.

Cenniki gratis i franko.

J. LEITGEBER I SP.

Księgarnia,

Skład i wypożyczalnia nut.

Poznań, środkowa aleja.

Kratochwilla-Rabbowa

młyny parowe

ul. Młyńska i W. Garbary

polecają na Święta swe słynne wyroby. (1150)

Zaproszenie do przedpłaty.

w połowie grudnia r. b. wyjdą:

Kantyczki

czyli pieśni nabożne domowe; we formacie podłużnym około 300 str.

z nutami.

Książka ta obejmować będzie kolędy, pieśni na Boże Narodz. do św. Pańskich i inne, które w naszym „Śpiewniku kościelnym“ umieszczone nie były. (Z aprobą Kościelną.)

Cena w prenumeracie do 1 Stycznia 1885 wynosi tylko 65 fen. — Z oprawą w pół skórek 95 fen. — Kto zamówi 10 od razu, dostaje exp. opr. w dodatku, medal i obrazek Sobieskiego. Przesyłka franco. Należytość trzeba nadsyłać naprzód pod adresem (1064)

Księgarnia Katolicka.

Poznań.

Księgarnia Katolicka

Poznan, ul. Wodna nr. 25

poleca (1129)

OBRAZKI

na kolendę

w arkuszach i paczkach z **polskiemi modlitwami,** oraz bez modlitw; kolorowe i ciemne. Począwszy już od 60 fen. za 100 sztuk i wyżéj. — Próbki na żądanie gratis i franko.

Herbatę chińską

sprzętu 1884/5 r, (466)

uzupełniłem wybornemi gatunkami.

Poznań. J. N. Piotrowski.

U

J. B. Langiego

w Gnieznie,

wyszedł (1162)

Kalendarz Kartkowy

na rok 1885.

Cena 60 fenygów.

Za 70 fen. w markach pocztowych przesyłka franco.

Dopiero co wyszło

O Polsce

napisał generał feldmarszałek **Hr. Moltke.** Cena 2 mrk. 50. Za przesłaniem mrk. 2,60 w znaczkach pocztowych franco, nabyć można przez księgarnią

Józefa Jolowicza,

(1210) Rynek 4.

Stósowne na Gwiazdkę!

Polecam łaskawéj Publiczności mój wielki wybór prawdziwych harcyjskich **kanarków,** począwszy od 7 m., także i samiczki.

Siwecki, Półwiejska ul. w p. parter.

Straż św. Wojciecha

w Gnieźnie

poleca:

Zabawa z Jezusem, Hinczy str. 32, **ekarstwo L przeciw pijaństwu** str. 32.

Ratujcie dusze w czyścu, str. 36, Pojedyńczy egzemplarz po 10 fen.; biorący w **czasie kolendy** 50 egz. = płaci po 5 fenygów. **Głosy serdeczne,** Wysockiego str. 72. Cena 20 fen.; 50 egz. = 2,50 mrk,

Kochem, Wykład Mszę św. opr. 1,60.

Rossignoli, Czyściec opr 1,50.

Opeć, Żywou P. J. opr. 1,50,

Opeć, Żywot naukowy opr. 6,00.

Liguori, Nawiedzenia 0,50.

Adres: **Ks. Dr. Łukowski**

Gniezno. (1118)

Dr. G. Korach

lekarz praktyczny itd.

Rynek 45 (w domu pana Goldenringa) przyjmuje od 8 do 10 i 3—5. (1190)

Organy kościelne,

stósowne dla mniejszego kościoła, z manuałem i pedałem z 8 **rejestrami,** gotowe i mogące byt natychmiast odstawione za tanią cenę, mają na sprzedaż (1135)

Bracia Dinse

Fabryka organów w **Berlinie S. O.** Dresdnerstr. 12.

PODARKI GWIAZDKOWE!!

1) Książki dla dzieci i młodzieży, polskie i francuzkie w pięknych wydaniach, ozdobnie oprawne i kartonowane w wielkim wyborze.

2) Książki do nabożeństwa w eleganckich oprawach w kość słoniową, perłową konchę, żet etc.

3) Dzieła ilustrowane jak Pan Tadeusz, Mohort, Bohaterki poezyi polskiéj, Marya etc. z ilustracyami, Teki Grottgera, Fotografie galeryi drezdeńskiéj.

4) Zbiory poezyi a mianowicie Lirnik Polski zebrany przez Żeleńską, Antologia poetów polskich, obcych, Kwiaty Rodzinne Żmichowskiéj, Poezye Konopnickiéj w ozdobnych oprawach.

5) Dzieła znakomitych pisarzy polskich, niemieckich, francuzkich i angielskich, w pięknych oprawach.

6) Utwory klasyków muzycznych na 2 i 4 ręce w oprawach i bez takowych. (1079)

7) Atlasy, globusy

poleca

A. CYBULSKI,

Księgarnia i wypożyczalnia nut,

Poznań, Grand Hôtel de France.

Zaproszenie do przedpłaty!

W połowie grudnia r. b. wyjdzie: (1109)

Katechizm

Rzymsko-katolicki

wydany celem przygotowania dzieci do I Spowiedzi i Komunii św. przez **ks. Wolińskiego.** — Wyd. II. **znacznie skrócone** i przerobione. Cena w prenumeracie do 1 stycz. 1885 wynosi za egz. **oprawny 35 fen.** — Biorący 10 od razu dostaje 1 egz. w dodatku. Przesyłka franco. Cena późniéj podwyższoną zostanie. — Należytość trzeba nadsyłać naprzód do

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.

Futrzane poszycia

farbuję bez wyprucia futer w trwałych kolorach.

Przedmioty futrzane, białe baranki

czyści i bieli jak nowe.

Niemniéj restauruję wszelkiego gatunku garderoby zimowe akuratnie, tanio i szybko. (995)

Ed. Gnensch

farbiarnia i pralnia chemiczna.

Skład: ul. Wilhelmowska 14, blizko kośc. ś. Marcina.

Fabryka: Piekary nr. 4.

Na nadchodzące Święta

polecam **królew. i lubeckie marcepany, toruńskie pierniki Gustawa Weese, Hildebrandta** z Berlina, **lignickie bomby,** włoskie, tureckie i amerykańskie orzechy, figi, daktyle i włoskie kasztany, wielkoziarnisy szary astr. kawior, pomorskie półgęski, wędzonego łososia, krajowe i zagraniczne likwory, znanéj dobroci szparagi i groszek, wszystkie gatunki suszonych grzybów, zwierzynę wszelkiego rodzaju itd. itd. (1201)

Aby zamówienia na żywe karpie, jak i na świeże łososie, sędacze, szczupaki itd. jak najpunktualniéj uskutecznić, upraszam o wczesne, zamówienia.

W. Becker,

Wilhelmowski plec nr. 14.

Szanownéj Publiczności pozwalam sobie niniejszém donieść uniżenie, że

wyszynk i sprzedaż mego

praw. kulmbachskiego piwa

na miasto Poznań

poleciłem jak dawniéj tak i teraz

wyłącznie

tylko p. F. Sujeckiemu

5. Ulica Zamkowa 5.

Wrocław, dnia 3 grudnia.

Konrad Kissling.

Lampy stołowe i wiszące

we wielkim wyborze

jako też

KOMPLETNE WYPRAWY

skromne i luksusowe

poleca (762)

B. SZULCZEWSKI.

Skład porcelany, szkła i tac.

Stary Rynek nr. 53/54.

Biblioteczka mała za 8 M. 30 fen.

14 tomów znakomitych dzieł polskich za 8 M. 30 fen.

14 tomów

Bałucki M. Życie wśród ruin, powieść. **Choiński-Jeske T.** Stracenniec, powieść. **Choiński-Jeske T.** Za winy ojców, powieść. **Jéż T. T.** Starodubowska sprawa, powieść. **Kraszewski J. I.** Sama jedna, powieść współczesna w 2 tom. **Kopeć B. Dr.** U swoich na obczyźnie. **Lam Jan.** Pan komisarz wojenny. **Łoziński W.** Pogadanki teatralne. **Martynowski.** Z domu i świątyni, Szkice i obrazy z przeszłości Polski. **Skiba W.** Pojedynek amerykański, powieść. **Wilkońska W.** Opactwo Grodzieckie, powieść. **Szumski.** Ludzie dobrych chęci, powieść. **Dzierzkowski.** Wieniec cierniowy, powieść.

Wyżéj wymienione dzieła osobno nabywając, kosztują do 25 Marek.

Publiczność narzeka, że polskie książki są bardzo drogie, dla tego mało kto jest w stanie je nabywać; kiedy jednak cena jest tak bajecznie nizką, każdy w stanie będzie doborową bibliotekę tanim kosztem nabyć. (1149)

Księgarnia Leona Pordesa

we Lwowie, ul. Trybunalska, liczba 1.

NB. Posiadającemu jedną z wymienionych powieści, zamienię na inną tejże wartości.

Wielka wystawa gwiazdkowa

Marcepany królewieckie w pudełkach od 1,00— 10 m. **Marcepany królewieckie** w kawałkach funt po 1.50 m. również **owoce marcepanowe** 1 funt po 1,50 m., **cukry desserowe** 1 funt od 2—4 m., **cukierki na drzewka** od 1,00—2,25 m., **cukierki figurowe** tak Szumowe, jak Czekoladowe po najtańszych cenach.

Wiedeńskie passyansy, czyli ciasteczka smaczne do herbaty a stósowne na drzewko, funt po 2,00 m., **Wszelkie czekolady** w tabliczkach z najlepszych fabryk, jako to: **Sucharda, Starker Pobuda, G. Reichard,** w rozmaitych cenach, również zwracam uwagę na **czekoladę do gotowania** własnéj fabryki 1 funt po 1,50 m., **katarzynki** i wszelki wybor innych gatunków toruńskich pierników **G. Weesego** poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek 6. (1147)

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (135)

wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Medal państwowy. (34)

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Kupującym za gotówkę znaczny **rabat.**

M. Kempiński i Sp.

Hurtowny handel win we Wrocławiu.

Niniejszem donosimy uprzejmie, że kantor nasz jako i sklepy przenieśliśmy z ulicy Albrechta 13 na (1112)

47. Rynek (Ring) 47.

„Naschmarktseite“ do 6-go domu od ulicy „Schmiedebrücke“ przeznaczając część lokali parterowych na

winiarnią,

którą urządziliśmy z nowoczesnym komfortem.

Z głębokim szacunkiem

M. Kempiński i Sp.

Bazar w Poznaniu

ze znanych zwoich sklepów, przedaje na nadchodzące Swięta po cenach umiarkowanych **wina i spirytualia francuzkie,** oraz **wina węgierskie** i inne, w gatunkach od najniższych do najwyższych. (1167)

Administracya.

L. Bieliński

poleca **ubiory zimowe, salonowe i myśliwskie, galowe, paletoty, szynele i szlafroki** oraz jako stósowne podarki **na gwiazdkę najnowsze kapelusze, krawaty i bieliznę męzką** we wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych.

Zamówienia na ubiory mające być przed **Świętami** odstawione proszę **jak najrychléj uskuteczniać.** (1176)

Mydło szczecińskie do prania,
Mydło żywiczne, Sinclaira (do prania w zimnéj wodzie),
Krochmal pszenny i ryżowy,
Farbkę, błyszcz i sodę bielącą Henkla,
Świece wiedeńskie stearynowe z najlepszego materyału,
Swiece kandelabrowe i zwyczajne.

Mydełka toaletowe: w wielkim wyborze,
Perfumy francuzkie Ed. Pinauda w oryginalnych flakonach oraz luźno na wagę we wszelkich zapachach,
Prawdziwą wodę kolońską (gegenüber dem Jülichsplatz), również doskonałą **własnego wyrobu.**

Herbaty chinskie ostatniego sprzętu,
Wanilią burbońską,
Oliwę nicejską świeżą,
Importowane araki, rum i koniak

poleca po najtańszych cenach (968)

R. Barcikowski,

Poznań.

P. P.

Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)

Wino Unicum.

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznanem jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Seligmanna, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stołowe w skutek swéj czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego

ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężytości.

Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek.

Cena skrzynki pocztowéj zawierającéj 3 wielkie butelki,

10 marek

franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjemném oczekiwaniu zaszczycenia mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczém, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecą mnie w kołach Swych znajomych, pozostaję

z winnym szacunkiem

H. Plesch

Interes eksportowy w Budapeszcie

(założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaść do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odeślę.

Blookera holend. Kakao

najlepszy i najtaniéj rozczyniający się fabrykat, uwieńczony wielu medalami złotemi. 1/2 Ko. wystarcza na 100 filiżanek. W zapasie we wszystkich znaczniejszych tego zakresu składach. Fabrykanci J. & C. Blooker, Amsterdam.

Każdy nagniotek rogówki i brodawki wytępia się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (1087)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki **aptekarza Radlauera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

J. Horaczek

Poznań, plac Wilhelmowski 4

poleca swój **magazyn fortepianów, pianin i harmoniów** z 10 różnych największych fabryk pochodzących. Odstawia na zamówienia także harmonia z piszczałkami jako i z pedałem od 900 do 3500 marek (cena zakupna resp. bez zarobku). Dozwala się spłacać ratami, za gotówkę 12% rabatu. Gwarancya 5-letnia. **Nowość.** Zwraca się się także uwagę na wielkie zalety cesarsko patentowanych pianin do transponowania jako i patentowawanych pianin z mechaniką repetycyjną, które pomimo to, że nie mogą mieć żadnéj konkurencyi, po bardzo nizkich sprzedaję cenach. (1113)

Poszukują umieszczenia:

Nauczyciel domowy akademik, **nauczyciel** seminaryjny muzykalny, **nauczycielka** bardzo muzykalna, z patentem na przełożoną zakładu, **nauczycielka** egzaminowane, muzykalna w wyższym stopniu, wychowana w Belgii, **nauczycielka** egzaminowana, muzykalna w średnim wieku do mniejszych dzieci, **nauczycielka** muzykalna, Bony Polki i Niemki. (909)

Koczorowski & Wiazłowski,

Wrocławska ul. 15.

Pensyonat

dla gimnazyastów

z pomocą w naukach oraz przygotowanie do wyższych klas gimnazyalnych wskaże Wielmożny **ks. Prof. Dr. Dziedziński.** (1108)

Agencya francuzka specyalna

Hotel pod Czarnym Orłem.

Zaraz do umieszczenia: **Guwernantka Angielka** rodowita, wychowana w Paryżu, egz. posiad. grunt. jęz. **Angielski, Francuzki, Niemiecki, Włoski.** Nie muzykalna (Pensya 200 talarów).

Młoda Guwernantka Polka, posiad. grunt. jęz. francuzki i literat. niemiecki, angielski, średnio muzykalna.

Kapitałom kościelnym daje się pierwszeństwo. Poszukuje sią na I miejsce hipoteki **3000 m.** Oferty uprasza się pod P. P. Nr. 4. Poznań poste restante. (1207)

Na 1 go kwietnia r. p. poszukuję miejsca jako (1211)

URZĘDNIK

gospodarczy

Mam trzydzieści i kilka lat, znam obadwa języki krajowe, z chodowlą buraków jako i inwentarza rozpłodowego i opasowego jestem zupełnie obznajmiony, umiem gospodarzyć równie na lekkiéj jak i na ciężkiéj ziemi. Powołuję się wprost na polecenie mego teraźniejszego pryncypała pana Barona Gersdorff w Parsku pod Starem Bojanowem (Alt-Boyen). [1211]

Feuer,

inspektor.

Lamberta sala koncertowa.

Jutro w środę dnia 17 grudnia

KONCERT

salonowy.

Początek o godz. 8.

Wstęp 30 fenygów.

(1083) **A. Thomas.**

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.